Nr. 24. Kraków, Wtorek 29 Stycznia 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

luty:

W miejscu	1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**5** złr. — ct.

Z Sejmu.

Lwów, 27 stycznia.

(*Z. Z.*) Wczoraj tedy Sejm zakończył obrady, a z niemi i sześcioletni okres swój ustawodawczy. Zakończył — uchwaleniem ustawy o zniesieniu propinacyi. Rząd wprowadził w roku zeszłym całą tę sprawę na błędne tory — uchwała sejmowa powzięta w październiku nie wystarczyła, ażeby ją na lepsze tory sprowadzić, zwłaszcza że Wydział krajowy w rokowaniach z rządem przeprowadzonych skutkiem owych uchwał, więcej przechylał się na stronę projektu rządowego. Zasadnicza podstawa projektu, to jest przeniesienie propinacyi zamiast jej zniesienia, stanowczem oświadczeniem się rządu przeciw wszelkiemu innemu projektowi była już rozstrzygniętą tak dalece, że głos w tym duchu w komisyi propinacyjnej podniesiony, pozostał zupełnie odosobniony.

Były więc już tylko dwie kwestye, które głównie Sejm zajmowały: suma ogólna wynagrodzenia i sposób jej rozdziału. Ze sprawozdań sejmowych wiecie już, jak pierwsza kwestya została załatwiona. Trzymając się dość ścisłych a wcale nie optymistycznych obliczeń dochodów, jakiemi Dyrekcya funduszu propinacyjnego rozporządzać może, oznaczono ogólną sumę na złr. 62.700.000 a z tej sumy opuszczono potem jeszcze pół miliona, wskutek przedstawień komisarza rządowego. Pozostała jeszcze kwestya rozdziału. Była to wprost walka interesów. Około 2300 uprawnionych ma dochód propinacyjny wyższy obecnie niż orzeczenia, wydane na podstawie ustawy z roku 1875 — około 2100 ma dochód niższy od orzeczeń — w pośrodku stoi grupa przeszło 700, którzy mają dochód równy lub prawie równy z orzeczeniami. Pierwszych interesem było, żeby rozdział nastąpił na podstawie obecnego dochodu — drudzy oczywiście najlepiejby wyszli, gdyby za podstawę wzięto tylko orzeczenia.

W tej walce sprzecznych interesów komisya propinacyjna zająć musiała i zajęła pośrednie, kompromisowe stanowisko. Przyjęła za podstawę orzeczenia, ale dopuściła korekturę tam, gdzie dochód obecny jest przynajmniej o 10 prc. wyższy od orzeczeń. Ta korektura byłaby dokonaną przez zupełnie nowe dochodzenia. Przeciw temu jednak podniesiono trzy zarzuty: 1) że takie nowe dochodzenia sprowadzą wielką zwłokę, wskutek czego sfinansowanie całej operacyi będzie utrudnione i wypłata wynagrodzenia nie będzie mogła nastąpić z początkiem roku 1890, podczas gdy uprawnieni tracą dochód już od 1 stycznia 1890 r. — 2) że skutkiem owych korektur nikt nie będzie wiedział na pewno, ile dostanie, co w czasie przejściowym od wydania ustawy aż do wypłaty wynagrodzenia, sprowadzi wielką niepewność we wszystkich tranzakcyach majątkowych jak: sprzedaże, działy majątkowe itp. — 3) że będą przez to wprost pokrzywdzeni ci, którzy mają orzeczenia równe z dochodem, bo przy limitowaniu ogólnej sumy a nieoznaczeniu sumy na korektury, mogą te korektury dojść do znacznej wysokości i umniejszyć znacznie wynagrodzenie tej grupy środkowej.

Skutkiem tych uwag pojawił się w Sejmie wniosek kompromisowy p. Męcińskiego. Polega on na tem, żeby przedewszystkiem przyznać wszystkim uprawnionym wynagrodzenie w wysokości $17\frac{1}{2}$ razowego orzeczenia, a zwyżkę przeznaczyć na korektury. W ten sposób przynajmniej od wczoraj wie każdy uprawniony, iż dostanie co najmniej $17\frac{1}{2}$ razy ten dochód, jaki orzeczeniem z r. 1875 został mu przyznany. Cyfrowo rzecz się tak przedstawia: Cała suma wynosi 62.200.000 złr. Orzeczenia, przez $17\frac{1}{2}$ pomnożone dają (w zaokrągleniu) 54,100 000 złr. — pozostaje zatem 8,100.000 na korektury. Ta suma tedy będzie rozdzielona między tych, co mają dochód o 10% wyższy od orzeczeń, w każdym razie jednak ta przyznana im zwyżka dochodu nie ma być wynagrodzona wyższą sumą niż $17\frac{1}{2}$ razową kwotą. Zdaje się jednak, że do tej wysokości nie dojdzie, ponieważ zwyżka fasyi z lat 1885, 86 i 87 nad orzeczenia wynosi przeszło 500.000 złr. — więc owe 8 milionów zaledwie na 16 razowe wynagrodzenie zwyżki dochodów wystarczy. Kompromisowy wniosek Męcińskiego został przyjęty i w ten sposób załatwiono główną sporną kwestyę.

Dyskusya wczorajsza zakończyła się przykrym dysonansem. Posłowie miejscy przez posła stryjskiego dra Fruchtmana wnieśli poprawkę, najsprawiedliwszą w świecie, którą już poprzednio w komisyi stawiał bez skutku poseł lwowski. Szło o te miasta, które mają prawo propinacyi wspólnie z prywatnym posiadaczem, a które według projektu zostały postawione zupełnie na równi z prywatnymi właścicielami propinacyi. Posłowie miejscy chcieli tym miastom zapewnić prawo wkupienia się w prawa tych miast, które mają propinacyę wyłącznie swoją — a to w ten sposób, aby funduszowi propinacyjnemu wypłaciły tę kwotę, jaką fundusz ten wypłaci ich wspólnikowi.

Wiedząc, iż poprawka ta na razie nie łatwoby przeszła — posłowie miejscy zgodzili się na rezolucyę, która polecała Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy i wniesienie na przyszłej sesyi sejmowej sprawozdania z wnioskami. Sejm jednak i tę rezolucyę, która rzeczy nie przesądzała — odrzucił większością kilku zaledwie głosów. Następnie odrzucono poprawkę dra Rybickiego co do kwestyi rozdziału wódczanego miliona między miasta a fundusz propinacyjny, który to rozdział w projekcie komisyjnym nie był sprawiedliwie unormowany. Wreszcie, przy przedostatnim paragrafie ustawy wystąpił znowu rząd w sposób krzywdzący miasta, sprzeciwiając się wnioskowi komisyi, który ściślej określał, w jakiej wysokości mają być zaprowadzone opłaty w miastach, mających wyłączne prawo propinacyi, jeżeli w nich osobnemi ustawami będzie propinacya zamieniona na opłaty. Komisarz rządowy wręcz zagroził odmową sankcyi, jeżeli paragraf w stylizacyi komisyi przyjętym zostanie. Skutkiem tego stylizacya komisyi, wyraźna i stanowcza, została zastąpiona bladą i dającą pole do niekorzystnej dla miast interpretacyi. W ten sposób doznawszy przez odrzucenie rezolucyi Fruchtmana i poprawki Rybickiego niesłusznego przez Sejm traktowania miast, a następnie tego samego doświadczywszy od komisarza rządowego — zostali posłowie miejscy zmuszeni do głosowania w trzeciem czytaniu całej ustawy, ażeby przynajmniej w ten sposób przeciw wyraźnej niesprawiedliwości zaprotestować. Był to dyssonans, którego wina jednak nie spada na posłów miejskich, ale na większość Sejmu i na rząd.

Sejm krajowy.

Lwów, 25 stycznia.

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Początek posiedzenia o godzinie 7 minut 40; Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi.

Izba przyjmuje bez dyskusyi artykuł I. tej treści:

„Postanowienia §§ 3, 4, 5, 19, 24, 25, 38, 39, 40 i 41 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia":

Również bez dyskusyi uchwalono:

§ 1. „Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych, pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości w posiadaniu uprawnionych jeszcze do końca roku 1889.

Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny.

Po upływie roku 1910, prawo to ustaje zupełnie i raz na zawsze."

§ 2. Właściciele prawa propinacyi otrzymają za odjęcie im tego prawa wynagrodzenie, które będzie im wypłacone przez c. k. dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego w cztero-procentowych, przez kraj poręczonych, najpóźniej w przeciągu 26 lat od dnia 1 stycznia 1890 umorzyć się mających obligacyach.

Obligacye te będą wydane z kuponami od d. 1 stycznia 1890 bieżącemi.

Do tego paragrafu uchwalono dodatek komisyi:

„Odsetki od obligacyj będą wypłacane przez fundusze propinacyjne zawsze w pełnej kwocie, bez wszelkiego potrącenia na podatek lub z jakiegokolwiek tytułu.

Kraj zrzeka się przysłużającego mu, jako dłużnikowi, w myśl § 13 i 23 ces. pat z dnia 29 października 1849 r. Nr. 439 Dpp. prawa potrącania podatku od odsetek obligacyj propinacyjnych."

Uchwalono następnie bez dyskusyi § 3. Do zarządu funduszem propinacyjnym i prawem propinacyi, tudzież do oznaczenia wynagrodzenia, każdemu z uprawnionych w myśl postanowień tej ustawy przypadającego, ustanowioną będzie osobna władza p. n.: c. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego."

§ 4. C. k. dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego składa się z c. k. namiestnika — lub mianowanego przez niego zastępcy, jako przewodniczącego; z siedmiu członków a mianowicie:

z dwóch członków, delegowanych przez Wydział krajowy;

z dwóch członków, powołanych przez c. k. namiestnika, na przedstawienie Wydziału krajowego, z pośród właścicieli dóbr, z któremi prawo propinacyi dotychczas było połączone;

z dwóch członków mianowanych przez c k. namiestnika, z jednego radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie, którego oznaczy prezydent tego sądu.

Członkowie dyrekcyi będą mieć zastępców, w ten sam sposób powołanych.

Przy § 5 wywiązała się dyskusya.

Komisarz rządowy Łoziński oświadcza powtórnie, że rząd nie użyczy swego poparcia na emisyę 4-prc. obligacyj w sumie 62.700.000 złr., ale tylko 60.200.000 złr., gdyż mimo przedłużenia okresu amortyzacyjnego, roczne dochody funduszu propinacyjnego nie wystarczą na oprocentowanie i umorzenie wyższej sumy.

Wobec tego oświadczenia zaproponował poseł Dzieduszycki Wojciech, aby przerwać posiedzenie i dać możność komisyi zastanowienia się nad oświadczeniem rządu.

Nim jednak przystąpiono nad tym wnioskiem do głosowania, p. Abrahamowicz w dłuższem, gorącem przemówieniu wystąpił przeciwko deklaracyi rządu, która nie była dlań ani zadziwiającą ani niespodzianą. Porównując odmienne postępowanie rządu węgierskiego, który na pół roku przed wniesieniem ustawy o nowem opodatkowaniu wódki zapowiedział wykupno regaliów, uderzył na rząd przedlitawski, iż gdy z powodu kwestyi wódczanej poruszono sprawę propinacyjną, oświadczył szorstko i despotycznie, że „rządu ta kwestya nie obchodzi i że nie może się o to troszczyć". Dopiero gdy lewica i prawica poparły delegacyę polską, przyznano wiadomy milion na odszkodowanie, mówiąc, „róbcie sobie z tym milionem co chcecie, co się wam podoba", a później gdy delegacya wśród największych przykrości złożyła dowód swej ofiarności dla państwa, powiedziano naraz Sejmowi: „wy niemożecie tym milionem tak rozporządzać, jak się wam podoba" i dziś robią się trudności co do wymiaru spłaty uprawnionych z rażącą różnicą traktowania nas a Bukowiny. W Galicyi uprawnieni otrzymają o 76 złr. mniej renty na każdym tysiącu i znacznie mniej w kapitale, niż Bukowińczycy. W traktowaniu tem „nie widać dobrej woli, ale owszem podłapywanie". Widocznie pewni ludzie, wyrósłszy w siłę, szukają sposobności do łamania się. Na Węgrzech mogło państwo wkroczyć, a tu nie. Nie miałbym wyrazu — dodaje mowca — na określenie faktu, gdyby się Izba cofnęła przed groźbą rządową i obrażałbym Izbę tem przypuszczeniem. Przeciwnie należy pokazać, że potrafimy przejść do opozycyi (brawa).

Na żądanie p. Struszkiewicza zdecydowano przerwę posiedzenia i komisya propinacyjna udała się na ustęp. Po półgodzinnej naradzie sprawozdawca jej oświadczył, że rozpatrując się w preliminarzu ewentualnych dochodów rocznych funduszu propinacyjnego, kwestyonowanych przez komisarza rządowego, znalazła tylko jednę pozycyę 30.000 złr. wątpliwą, tj. zysku z „zakupna" obligów, — albowiem racya finansowa zakazuje zrzec się tej operacyi, poprzestając jedynie na losowaniu, co przyczyni się także do podtrzywania wyższego kursu 4 prc. papieru. Obliczając ten ubytek na kapitał, można przyjąć najwyżej 500.000 złr. do wykreślenia z ogólnej sumy kapitału indemnizacyjnego. Komisya tedy wnosi redukcyę kapitału z 62,700.000 na 62,200 000 tj. o 2 miliony wyżej, niż rząd chce zezwolić.

Komisarz rządowy oświadczył, że wobec tego rząd ponownie weźmie pod rozwagę cyfrę.

P. ks. Siczyński stawia poprawkę do §. 5, aby suma indemnizacyi wynosiła tylko 55,000.000 w 4 prc. oblig.

P. hr. Potocki wyłuszcza metodę, jakiej komisya trzymała się przy obliczaniu dochodów z prawa propinacyi, mianowicie jak doszła do cyfry 2 654.000, przeciw tej cyfrze rząd czyni pewne objekcye — ale rzecz dziwna, że w rokowaniach z Wydz. krajowym Rząd przyjął cyfrę 2.689.000, wprawdzie doszedł do tego w inny sposób.

Głosu zrzekają się posłowie Merunowicz i Koziebrodzki — Abrahamowicz wnosi, aby naprzód przeprowadzić dyskusyę nad § 21.

Poseł Chrzanowski popiera ten wniosek, na co sprawozdawca się zgadza. Przy § 21 p. Chrzanowski wnosi, aby słowa: „część w drodze wykupna" opuścić. Izba uchwala § 21 z opuszczeniem tych słów i z opuszczeniem ostatniego ustępu o winkulacyi. Przyjęto zatem § 21 w tej formie:

§ 21. Obligacye funduszu propinacyjnego opiewać mają na okaziciela, a na kwoty okrągłe, przez sto podzielne; dołączone do obligacyi kupony będą półrocznie z dołu płatne. Dla wypłacenia kwot wyrównawczych wydana będzie potrzebna ilość obligacyi po 50 złr.

Obligacye te mają być umorzone najpóźniej w przeciągu lat 26, począwszy od 1 stycznia 1890 r. a to w drodze losowania, według oznaczyć się mającego planu umorzenia.

Losowanie odbywa się dwa razy w roku z końcem czerwca i z końcem grudnia każdego roku; spłata wylosowanych obligacyi nastąpi z końcem półrocza po losowaniu następującego.

C. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego upoważnioną jest do spieniężenia obligacyi propinacyjnych i wypłacenia uprawnionym zamiast obligacyi uzyskanej za nie gotówki. Uprawnionym jednak służy prawo żądać wypłaty przyznanego im wynagrodzenia w obligacyach. Żądanie to winni zgłosić do c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego w terminie nieprzekraczalnym 30 dni, od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym odnośnego wezwania dyrekcyi. W takim razie wypłata nastąpi w obligacyach niesprzedajnych (winkulowanych) do końca r. 1893.

Następnie uchwala Izba bez dyskusyi § 5 w zmienionej stylizacyi, a mianowicie:

§ 5. C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego upoważnioną zostaje do wydania imieniem funduszu propinacyjnego 4 prct. obligacyj, przez kraj poręczonych, w ogólnej sumie 62,200 000 złr. w.

Długa rozprawa powstała przy następnym § 6., który traktuje o rozdziale wynagrodzenia pomiędzy uprawnionych „w miarę czystego dochodu z prawa propinacyi", oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami dyrekcyi funduszu propinacyjnego, mającemi się wydać na podstawie niniejszej ustawy.

P. Męciński wykazywał konieczność określenia w tym paragrafie skali wynagrodzenia, aby uprawnieni z góry wiedzieli, co im się należy, i ile dostaną, a uwzględniając rozmaite kategorye uprawnionych (mających np. dzisiaj wyższy lub niższy dochód faktyczny od oznaczonego wspomnianemi orzeczeniami) wniósł odpowiednią poprawkę, — która w danych wypadkach przypuszcza dodatkowe wynagrodzenie drogą korektury.

P. Gniewosz sprzeciwił się stanowczo poprawce Męcińskiego, obawiając się krzywdy jednych uprawnionych na korzyść drugich.

Ponieważ zaś § 7 mówi o reklamacyach na wypadek, gdyby czysty przeciętny dochód roczny „faktycznie pobierany" był przynajmniej 10% wyższym niż przyznany orzeczeniami i w tym względzie ustanawia termin 30-dniowy do zgłoszeń, przeto na wniosek Artura hr. Potockiego wzięto nasamprzód pod obrady § 7.

P. Dzieduszycki zaproponował zmianę, aby zamiast wyrazów „przeciętny dochód roczny z tego prawa na podstawie dochodu w latach 1885—1887 „faktycznie pobieranego" obliczony" powiedziano: „przyjętego do wymiaru podatku".

P. Koziebrodzki zażądał przydłużenia terminu reklamacyjnego na 60 dni. Pp. Rey, Kozłowski i Abrahamowicz występowali bądź przeciwko zasadzie proponowanej przez p. Męcińskiego, bądź przeciwko proponowanej przez niego skali iloczynowej wynagrodzenia, a p. Rybicki zapowiedział poprawkę do poprawki Dzieduszyckiego.

Dla ważności jednak sprawy głosowanie nad § 7. odroczono do następnego posiedzenia.

Lwów, 26 stycznia.

Marszałek otwiera posiedzenie o g. 10 min. 30 przed południem.

Na wniosek p. Gorayskiego otwarto dalszy ciąg dyskusyi nad § 7.

Głos zabiera p. Gorayski, że bez popełnienia rażącej niesprawiedliwości nie można przeprowadzić podziału według projektu hr. W. Dzieduszyckiego. Mowca godzi się ze stanowiskiem p. Abrahamowicza.

P. Bobrzyński twierdzi, że wynagrodzenie według fasyi nie może być sprawiedliwem, bo fasye same nigdy nie były sprawiedliwe. Niesprawiedliwość byłaby wielka. Wielcy panowie jej nie uczują, ale my, drobna szlachta, co dochody mamy szczupłe, my to uczujemy w najdotkliwszy sposób. Sejm niech nas weźmie w obronę, niech nam wymierzy sprawiedliwość. — Będę zawsze głosował przeciw wzięciu orzeczeń za podstawę, wolę już wnioski komisyi, a gdyby one upadły, postawię wniosek, abyśmy wszyscy dostali wynagrodzenie według ostatniego dochodu.

P. Abrahamowicz. Przestrzegałem wczoraj, aby W. Izba na tę drogę nie wchodziła, — którą wczoraj na wniosek pp Potockiego i Badeniego obrała. Izba głosu mego nie usłuchała. Postanowiła naprzód głosować nad § 7, a potem nad § 6, to znaczy, postanowiono pominąć zasady, a zastanawiać się i głosować nad ich rozwinięciem. Zawsze doradzałem w komisyi i teraz jestem tego zdania, że należy z ogólnej kwoty wynagrodzenia wydzielić pewną kwotę na pokrycie orzeczeń, ja proponowałem 18-krotnych, p. Męciński tylko $17\frac{1}{2}$ krotnych, a pozostałą resztę dać do wspólnej puli dla tych, którzy się czują pokrzywdzeni.

Mowca odwołuje się do bezstronności p. sprawozdawcy, powołuje się na zdanie członka Wydziału kraj. Wereszczyńskiego i stawia wniosek formalny, aby Izba przerwała obrady nad § 7, a powróciła do § 6 napowrót.

P. Artur Potocki obstaje przy tem, ażeby wpierw dyskutowano nad § 7.

P. Wł. Koziebrodzki popiera wniosek p. Abrahamowicza, aby powrócić do rozpraw nad § 6. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Abrahamowicza. Przystąpiono tedy do rozpraw nad § 6.

P. A. Jędrzejowicz obstaje przy wnioskach komisyi.

P. W. Dzieduszycki oświadcza się za wnioskiem p. Męcińskiego, gdyż dla tych, którzy mają dziś niższe orzeczenie, stanowi wyższą wartość szynk realny.

P. St. Badeni zauważa, że w sprawach czysto-prywatnych jedyną drogą jest postępowanie kompromisowe. Mowca, jakkolwiek w komisyi był za wnioskiem komisyjnym, obecnie oświadcza się za wnioskiem p. Męcińskiego. W komisyi podnoszono, że uprawnieni na podstawie orzeczeń otrzymają około 17 krotny dochód; p. Męciński zaś chce jasno określić i postawić jako zasadę $17\frac{1}{2}$ krotne wynagrodzenie. Mowca oświadcza tedy, że gdy w obu obliczeniach zachodzą tylko różnice wynoszące ułamki, w każdym razie woli, aby kwota wynagrodzenia (iloraz) została stale oznaczoną.

P. Pilat oświadcza się za wnioskiem p. St. Badeniego.

P. Bobczyński oświadcza się za wnioskiem komisyi, a przeciw wnioskowi p. Męcińskiego.

P. Ar. Potocki godziłby się na wniosek p. Męcińskiego, ale pod warunkiem, jeśli podstawą do reklamacyi będzie fasya. Mowca zgadza się ze zdaniem p. St. Badeniego, iż należy iść drogą kompromisu, jeśli się ma nadzieję, że około pewnego wniosku da się skupić większość posłów. Mowca stawia poprawkę, ażeby Izba naprzód orzekła, czyli iloczyn ma być z góry ustanowiony, a następnie przystąpić do oznaczenia, czyli podstawą do reklamacyi ma być fasya, czyli nowe dochodzenie. Stawia wniosek, aby głosowano nad zasadą, czyli iloraz ma być w ogóle oznaczony, a następnie przerwać na chwilę posiedzenie, ażeby komisya nad tym ilorazem mogła się zastanowić.

P. Męciński sprzeciwia się odsyłaniu wniosku do komisyi i apeluje do Izby, aby w imię konieczności, w imię interesu kraju, załatwiła ostatecznie jego wniosek.

P. Gorayski domaga się, aby iloraz nie był oznaczony na $17\frac{1}{2}$ ale na 17-krotny dochód na podstawie orzeczenia. Wniosek ten stawia na wypadek, gdyby się wniosek p. Potockiego, odesłania do komisyi tego paragrafu, nie utrzymał.

P. Abrahamowicz domaga się od komisarza rządowego, urzędowego skonstatowania, jaka jest zwyżka dochodu propinacyjnego z przecięcia lat 3 po nad orzeczenia.

Komisarz rządowy dr. Łoziński konstatuje, że w niektórych powiatach ubytek wynosi złr. 286.838, w niektórych przybytek 176.360 złr., z porównania zatem okazuje się ubytek 110.478 złr.

P. Abrahamowicz konstatuje na podstawie tych cyfr, że przybytek nie wynosi kilkakroć sto tysięcy, jak twierdzono, ale tylko złr. 176.360.

P. Skałkowski obstaje przy wniosku komisyi, ale zgadza się z wnioskiem p. Potockiego, odesłania sprawy do komisyi.

W głosowaniu wniosek p. Potockiego odesłania do komisyi, upadł.

Następnie § 6 przyjęto według brzmienia przez komisyę zaproponowanego.

P. Skałkowski oświadcza imieniem komisyi, aby iloczyn został na 17 oznaczony.

W głosowaniu utrzymał się iloraz $17\frac{1}{2}$ a to 64 głosami przeciw 52.

Izba uchwala następnie § 6 w brzmieniu komisyi i z dodatkowym wnioskiem p. Męcińskiego. Paragraf ten więc opiewa:

„Właściciele prawa propinacyi otrzymają z funduszu w §. 5 wymienionego, w miarę czystego dochodu z prawa propinacyi, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisyi propinacyjnej w myśl ustawy z 30 grudnia 1875, albo też oznaczonego orzeczeniami c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, które wydane zostaną na podstawie niniejszej ustawy.

Wniosek zaś Męcińskiego, jako dodatek do §. 6, opiewa:

a) Wszyscy właściciele prawa propinacyi z wyjątkiem tych, do których odnoszą się postanowienia §§. 15 i 16 niniejszej ustawy, (t. j. tych, którym przyznano tylko prawo do szynku realnego) $17\frac{1}{2}$-krotny czysty dochód podług orzeczeń, wydanych w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875;

b) Właściciele prawa propinacyi, do których odnoszą się postanowienia §§. 15, 16 niniejszej ustawy, wynagrodzenie oznaczone przez c. k. dyrekcyę funduszu propinacyjnego na podstawie tychże postanowień.

Ci właściciele prawa propinacyi, którzy w drodze reklamacyi (§. 7) uzyskają orzeczenia c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie (§. 13), otrzymają dodatkowe wynagrodzenie z kapitału, pozostałego po wydzieleniu wynagrodzenia w myśl ustępu poprzedzającego.

Takie dodatkowe wynagrodzenia będą wymierzane w miarę przewyżki czystego dochodu wynikającej z orzeczenia c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego (§. 13) w porównaniu z orzeczeniem, wydanem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 roku.

Wynagrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe, aniżeli rzeczona przewyżka $17\frac{1}{2}$ razy wzięta.

Reszta kapitału wynagrodzenia, gdyby jaka pozostała, będzie rozdzieloną między właścicieli prawa propinacyi w miarę czystego dochodu, oznaczonego w orzeczeniach wydanych w myśl ustawy z 30 grudnia 1875.

Do §. 7 przemawiał p. Kozłowski przeciw wnioskowi posła Wojciecha Dzieduszyckiego.

Na interpelacyę p. hr. Artura Potockiego oświadczył komisarz rządowy p. Łoziński, że cyfry, jakie poprzednio podał, opierały się na bilansach powiatowych a nie na wykazach indywidualnych.

P. Męciński oświadcza się za wnioskiem p. W. Dzieduszyckiego, ale stawia dodatek, aby w wypadkach znacznej różnicy między fasyą a

faktycznym dochodem, wolno było dyrekcyi funduszu propinacyjnego uwzględnić wyższy dochód.

P. W. Dzieduszycki obstaje przy swoim wniosku, a ewentualnie głosować będzie za dodatkiem p. Męcińskiego.

P. Rybicki domaga się, aby nietylko ci, którzy mają o 10 prc. wyższy dochód ponad orzeczenie, mieli prawo do reklamowania, ale i ci, którzy w ogóle wykażą dochód wyższy. — Mowca żąda zatem opuszczenia tej granicy 10 procent.

P. Abrahamowicz sprzeciwia się poprawce p. Męcińskiego i oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisyi.

P. Jędrzejowicz Adam nie przychyla się do wniosku poprzednika, ale oświadcza, że jeżeli Izba przyjęła podstawę kompromisu, to należy pójść za wnioskami pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego.

Sprawozdawca p. Skałkowski nie przychyla się do przyjęcia oznaczenia dochodu na podstawie fasyj, które żadną miarą nie przedstawiają rzeczywistego dochodu, bo wobec niezwykłego opodatkowania nie można brać za złe uprawnionym, że dochód ten niższym przedstawiają, niż się to ma w rzeczywistości.

Nie godzi się z p. Męcińskim.

P. Koziebrodzki Wład. żąda, by termin 30-dniowy był przedłużony do dni 60.

P. Bobczyński żąda imiennego głosowania.

P. Dzieduszycki Wojciech prosi, by obydwa wnioski, t. j. pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego, były jednocześnie pod głosowanie oddane.

P. Hausner podnosi wniosek p. Dzieduszyckiego i sprzeciwia się połączeniu wniosków.

P. Madeyski zgadza się z tem, by nad wnioskami pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego jednogłośnie głosowano.

Następnie przemawiali w tym przedmiocie pp. St. Badeni, Hausner, Abrahamowicz i Madeyski.

Dyskusya nad kwestyą, jak należy rozumieć regulamin, trwała blisko pół godziny. Przemawiali pp. St. Badeni, Wodzicki, Hausner, Madeyski, Abrahamowicz, W. Dzieduszycki i Chrzanowski. Odzywały się nawet głosy ironiczne, ażeby wybrano mówców generalnych.

W głosowaniu upadł wniosek p. W. Dzieduszyckiego, podniesiony następnie przez p. Hausnera, a utrzymał się wniosek pp. Dzieduszyckiego i Męcińskiego.

§ 7 według uchwały Sejmu opiewa:

„Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa na podstawie dochodu w latach 1885, 1886 i 1887 przyjętego do wymiaru podatku, obliczony był przynajmniej 10 prc. wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego reklamacye i zażądać, aby podwyższenie dochodu sprawdzonem zostało".

W razie gdyby c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego przekonała się, że dochód, który służył do wymiaru podatku, nie zgadza się z dochodem rzeczywistym, może uwzględnić dochód rzeczywisty z ważnych względów słuszności.

Termin ten 30-dniowy do wniesienia reklamacyi jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacye c. k. dyrekcya funduszu propinacyjnego jako spóźnione z urzędu odrzuci.

Reklamacye zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacyi, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodu, nie jest wymaganem.

Następnie przyjęto §§ 8, 9 i 10 bez dyskusyi. (Dok. nast.)

Sprostowanie. W sprawozdaniu z posiedzenia Sejmu z dnia 24 b. m. (Nr. 22 *Nowej Reformy*, dnia 26 b. m.) — przy rozprawie nad ustawą o sługach podano mylnie, iż poseł Romanowicz wnosił: „Wszystkie warunki umowy służbowej sprzeciwiające się ustawie niniejszej, uwłaczające obowiązkom religijnym były nieważne". Takiej poprawki poseł R. wnosić nie potrzebował — ponieważ już komisya administracyjna w swym poprawionym projekcie pamiętała o tem. W projekcie było: „Warunki umowy służbowej sprzeczne z niniejszą ustawą lub innemi ustawami są nieważne. Umowa nie może uwłaczać obowiązkowi uczęszczania do szkoły i pełnieniu obowiązków religijnych". P. Romanowicz zwrócił uwagę na różnicę, jaka zachodzi między pierwszym, a drugim ustępem. Gdy bowiem w pierwszym mówi się stanowczo, że warunki sprzeczne z ustawami są nieważne, w drugim ustępie, co do uczęszczania do szkoły i pełnienia obowiązków religijnych, rzecz jest postawiona słabo i niewyraźnie. Wniósł zatem poseł R., a Izba uchwaliła połączyć oba ustępy w następujący sposób: „Warunki umowy służbowej, sprzeczne z niniejszą ustawą lub innemi ustawami, tudzież warunki uwłaczające obowiązkowi uczęszczania do szkoły i wykonywaniu obowiązków religijnych są nieważne.

W sprawie Banku Ziemskiego w Poznaniu.

W ostatnich dniach inne dzielnice poparły silnie sprawę Banku Ziemskiego.

Już tylko kilkadziesiąt podpisów brakuje do tego, żeby Bankowi wolno było rozpocząć działanie — a jeżeli do kilku dni podpisów tych nie zbierze, będzie musiał rozwiązać się sromotnie.

Za wszystkich uczciwych ludzi, którzy pieniądze wpłacili, a tylko formalności dania podpisu nie dopełnili — komitet galicyjski poręczył, że brakujące arkusze subskrypcyjne niebawem do Poznania nadejdą.

Przedewszystkiem więc do tych prośba niniejsza, by zobowiązanie swoje spełnić jak najrychlej zechcieli.

Na wypadek zaś, gdyby pomiędzy osobami temi znaleźli się opieszali, niesłowni, lub o cześć narodową i swoją własną niedbali — niechże inni ludzie dobrej woli świeżą subskrypcyą dodatkową lukę tę zapełnią i podpisami swemi w ciągu tych jeszcze kilku dni ratują Bank od zguby, a społeczeństwo od wstydu!

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 26 stycznia.

(*J. H.*) Dzisiejszy dzień obfitował w ważne momenta. Dalsze zeznanie ks. Królickiego, jakoteż innych świadków, księży okolicznych, dodały toczącej się rozprawie nowego materyału i rzuciły na nią kilka promyków światła.

Na szereg wniosków p. prokuratora w piątek postawionych, odpowiedział trybunał, odmawiając wnioskowi wezwania do rozprawy chirurga Rapsa z Jaryczowa, natomiast przychylił się do innych i wyśle ze swego gremium jednego z sędziów do wszystkich instytucyj bankowych i zastawniczych, aby sprawdził, czy Strzeleccy jakich papierów wartościowych w sierpniu z. r. nie lombardowali. Wniosek co do wyjazdu do Kukizowa zostanie poddany pod rozwagę trybunału w właściwym czasie.

Co do wniosku ławy przysięgłych, ażeby ks. Tchórznickiemu wydać jego kapitały z depozytu, trybunał uchwalił uczynić to po przesłuchaniu stron.

Na żądanie prokuratora wyjaśnia p. przewodniczący, iż upomnienie wczorajsze, ażeby się miarkowano przy stawianiu wniosków, nie było adresowane do prokuratora, który tylko co do postępowania dowodowego jest stroną, zresztą zaś przedstawia władzę.

Przewodniczący przystępuje następnie do dalszego przesłuchania ks. Królickiego, który zeznaje, że ks. Tch. mówił mu, iż zamierza wieś zapisać Kazimierzowi Tchórznickiego, nie słyszał zaś nigdy, aby Strzeleckim co dać zamierzał. — Ks. Tch. był skąpcem i nieuczynnym, żaliła się mu raz Strzelecka, że nie chciał jej w potrzebie dopomódz. W kwestyi klucza od szafy, powierzonego świadkowi przez p. Strzelecką, twierdzi stanowczo, że nie dała mu go we wtorek. Sw. zapytany, jak sobie tłumaczył fantazowanie ks. Tchórznickiego, który żądał przeniesienia go do mieszkania Strzeleckiej, wyraża przekonanie, że fantazowanie to wskazuje mu na nieufność ku Strzeleckiej, czując bowiem, gdzie są jego pieniądze, chciał być blisko swojego bożyszcza. A skądżeby mógł o tem wiedzieć, że pieniądze tam się znajdują? zapytuje świadek i odpowiada: Widocznie sam je dać musiał.

Pytany dalej, czy sam dał klucz Spangowi, czy ten go od niego zażądał, odpowiada, że Spang sam zagadnął go, czy ma kluczyk i wtedy mu go oddał. Przy wręczeniu mu klucza przez panią Strzelecką miało być kilkoro ludzi, ks. Królicki pamięta z nich tylko jednego Kalinowskiego, który słuchanym będzie. Ks. Królicki odpiera uczyniony mu wczoraj zarzut, iż klucza nie oddał komisyi w ten sposób, że sędzia śledczy odjechał już nazajutrz. Spanga zaś nie znał, nie miał więc komu oddać, oddał go Spangowi, skoro ten sam zażądał. Świadek nie przypuszczał, aby ks. Tch. kapitały swoje przechowywał w szafie, która się źle zamykała i stała koło progu, przypuszczał raczej, że ks. Tchórznicki spi na swych skarbach dusi je w sienniku

W sprawie badania ks. Tchórznickiego d. 25 sierpnia, co do kwestyi, czy sam dał pani Strzeleckiej klucz od szafy, odpowiada świadek, że uczynił to na prośbę p. Strz., wiedząc, iż ksiądz Tch. jednem słowem może odwrócić od niej ogrom nieszczęścia. Mając słaby organ (a prawdopodobnie chcąc mieć poważnych świadków, przyp. koresp.), zaprosił ks. Król. księży Donichta i Pasiuta z sąsiedztwa, którzy zapytali ks. Tch., czy sam klucz pani Strz. oddał, co ten sam kilka razy potwierdził, mówiąc: dałem, to znowu zaprzeczył: nie dałem. Pytali zaś nie o pieniądze, lecz o klucz, ażeby ks. Tch. nie suggestować żadnej myśli, zresztą w czasie całego śledztwa taki termin już się wyrobił i mówiono wciąż o kluczu, rozumiejąc przez to majątek. Ks. Królicki odpiera następnie zarzut, iż 28 września z własnej woli zgłosił się do sędziego śledczego, ażeby dodatkowo podyktować mu do protokółu znaczenie oddania mu klucza. Z jurystą żadnym się nie naradzał, bo w Kukizowie żadnego takiego nie ma, był wprawdzie adw. Dąbrowski jako przyjaciel Strzeleckich, ale z tym nie mówił. — Zgłosił się do sędziego, ponieważ ten przy protokóle ciągle go o klucz wypytywał. Nie rozumiałem jednak — mówi ks. Królicki — klucza w materyalnem znaczeniu, ale jako depozyt. Powiedziałem sędziemu, co mi mówił ksiądz Tch. Ale na końcu p. Kownacki użył małego, może niewinnego podstępu. Łatwo mu było mnie złapać, bo mimo 50 lat zachowałem prostotę dziecka. Zapytał mię więc: A o pieniądzach nie było mowy? W pierwszej chwili odpowiedział: nie było. Później jednak zastanowiwszy się, że to jedno słowo skasowało wszystko, com przedtem zeznał, udałem się do pana sędziego i rzecz tę wyjaśniłem.

Przewodniczący odczytuje odnośny ustęp z protokółu, w którym świadek dodatkowo zeznał, że przez „klucz" nie rozumiał materyalnego jego znaczenia, ale symboliczne i że sądził, że ks. Tch. musiał tak samo rozumieć, że dając klucz powierzał depozyt.

Przew. do świadka: Ksiądz dobr daruje, ale dla ks. Tch. jest zrozumialsze słowo pieniądze niż kluczyk symboliczny! (Wesołość.)

Świad. Tłumaczy następnie pytany, co rozumiał mówiąc, że sędzia Kownacki użył małego podstępu, iż rozumiał raz podstęp dyalektyczny. Przywołany powtórnie do sali sędzia Kownacki zaprzecza, jakoby jakichkolwiek podstępnych używał pytań; zanim co wpisał do protokółu notował sobie zeznania świadka osobno, po przeczytaniu zaś protokołu świadkowi głośne, dawał go dopiero do podpisania, co zatem w protokóle jest zapisane, nie może być tłumaczone mylnie. Ks. Królicki, którego zna jako człowieka wysoce wykształconego, przyniósł mu obszerny manuskrypt uzupełniający jego zeznania, ten jednak mimo to nie wydał się mu jego konceptem, z czem się nawet zwierzył przed p. Paparą.

Prokurator wykazał świadkowi sprzeczność w zeznaniu co do oddania klucza Spangowi. W protokóle bowiem zeznał ks. Król., że oddał go sam Spangowi, obecnie zaś zeznaje, że oddał go, ale na żądanie Spanga.

Strzelecka na zeznanie ks. Król. zauważa, iż o depozycie mu powiedziała po wydaniu go komisyi śledczej, świadek zaś twierdzi ponownie, że o ile pamięta, powiedziała mu to przed oddaniem go.

Na pytanie dra Roińskiego stwierdza świadek, że ks. Tchórznicki zacinał się często przy goleniu, a raz nawet splamił całując ołtarz bieliznę kościelną.

Na pytanie tegoż obrońcy, jaki to wypadek kradzieży zdarzył się w Kukizowie w grudniu, opowiada ks. Królicki szeroko znaną już po części z notatek dziennikarskich sprawę Wojciecha Gnota, którego przychwycono w drugą niedzielę adwentową na kradzieży ofiar z puszek kościelnych. Gnot będąc już pod strażą gminną zgłosił się sam do ks Król mówiąc, iż ma mu coś sekretnego do powiedzenia, zawołał go zatem a Gnot mu powiedział: Jabym tego nie zrobił, ale mnie do tego namówili. Kto cię do tego namówił? zapytał ks. Król,, na co ten odpowiedział: ci którzy księdza mordowali.

Ks. Król. To wy wiecie, kto mordował księdza Tchórz.? zapytał. Tak, wiem, odpowiedział. Kazał mu wszystko opowiadać, a Gnot zaczął od tego, jak pilnował sadu jego podczas jego niebecności. Jednej nocy, opowiadał, nie mogłem zasnąć, pies uszczekiwał, wstałem i zbliżyłem się do parkanu. Stanąłem i słyszę, jak dwu ludzi ze sobą rozmawia. Co mamy robić? Na to drugi: Trzeba wiąć na ochotę. Pomyślałem sobie, że chcą kraść jabłka i zacząłem pilnie ich śledzić. Poszli do propinacyi, ale czy tam weszli, nie widziałem. Zobaczyłem ich, jak powracali i słyszałem, jak jeden do drugiego mówił: Słuchaj, ty tam służysz we dworze, idź weź kawałek młotka i bij starego, ale tak, żeby nikt nie słyszał. Ukryłem się, żeby mnie nie zobaczyli i czekałem. W jakie pół godziny powracali obaj, wtedy ja wyskoczyłem i złapałem jednego za rękę. Nieśli jakiś tłumok na plecach. Jakem tak jednego złapał, oni do mnie: Bądź cicho, bo ci zaraz śmierć zrobimy, a jak będziesz milczał, to cię wynagrodzimy. Ja ich wtedy puścił.

Zeznanie to powtórzył następnie Gnot żandarmom w obecności 20 świadków, jakoteż komisyi śledczej, która natychmiast do Kukizowa zjechała na żądanie familii Strzeleckich o tem uwiadomionej.

Ludźmi, który Gnot owej nocy widzieć miał i przytrzymać, byli według jego opowiadania: Krajewski i pasierb jego Łucio.

Za wykrycie sprawców zbrodni wyznaczyli Strzeleccy nagrody 500 złr., co z ambony głoszono

Adw. Roiński postawił wniosek, ażeby przesłuchać Gnota i Krajewskiego, przeciw czemu oponował daremnie p. prokurator. Adw. Dąbrowski zaś przedłożył trybunałowi kartkę więźnia, niejakiego Szczepańskiego, który wcisnął ją Aleksandrowi Strzeleckiemu przez okno swej celi na kurytarzu, gdy ten się przechadzał. Szczepański ów uwiadamia Aleksandra Szczeleckiego, że siedzący z nim w jednej celi Wincenty Krajewski i Łucio przyznali się wobec niego do zbrodni i prosi, ażeby Strzelecki przy rozprawie na niego się powołał. Adw. Dąbrowki stawia wniosek, ażeby więźnia tego do rozprawy powołać. Na to oświadcza prokurator:

Świadek ten był już słuchany w sądzie. Jest to ten sam Jan Szczepański, który na jednego ze swych znajomych zeznał że tenże popełnił rabunek. Ów znajomy został wskutek tego zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia. Potem jednak wypłynęły na jaw fakta, wykazujące zupełną niewinność zasądzonego. Został on więc natychmiast z Brygidek na wolność wypuszczony, zaś Jan Szczepański został za oszczerstwo zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia. Zresztą nie mam nic przeciw przesłuchaniu tego świadka. (Sensacya).

Po tem sensacyjnem intermezzo trybunał przystępuje do przesłuchania świadków ks. Pasiuta, jakoteż ks. Donichta i ks. Dyhdalewicza.

Z zeznań ks. Pasiuta, proboszcza w Żółtańcach, wyjmujemy, że spowiadał ks. Tch. i opatrzył go św. Sakramentami w poniedziałek, t. j. po wypadku, gdy mało było nadziei, żeby ks. Tch. z niebezpieczeństwa wyszedł.

Dalej opowiada świadek, że d. 25 sierpnia otrzymał bilet od ks. Królickiego, aby przyjechał do Kukizowa gdyż coś nadzwyczajnego się stało. Przyjechawszy tam, jak wiadomo z zeznań poprzednich świadków, badał ks. Tch., czy dał klucz p. Strzeleckiej. Ks. Tch. odpowiedział: „Dałem sam kluczyk". Świadek sądził, że klucz a pieniądze to wszystko jedno.

Czy zapytywał ks. Tch. o pieniądze nie pamięta. Ks. T. wyrażał się przed nim o pani Strzel. bardzo dobrze.

Św. ks. Józef Donicht, proboszcz z Jaryczowa, daje zajmujący przyczynek do charakterystyki ks. Tch. Oto gdy powrócił z pogrzebu brata ks. Feliksa, który mu tak piękny majątek zostawił, zapytał go świadek: „A co, otrzymałeś jaki spadek?" Ks. Tch. pokazał mu zegarek i powiada: „Oto cały spadek — wydałem z 200 złr. na pogrzeb, czy więcej, a tyle dostałem". O pani Strzel. zawsze się wyrażał z wielkim szacunkiem, że to zacna i pobożna pani.

Świadek ten potwierdza, że 25 sierpnia był u ks. Tch. zawezwany przez ks. Królickiego i zapytywał go w obecności księży Pasiuta i Król. czy klucz dał Strzeleckiej, na co ten odpowiedział, że dał.

Ostatnim świadkiem dzisiejszego posiedzenia jest paroch z Rudaniec ks. Jan Dyhdalewicz.

Jest to postać bardzo sympatyczna; trzyma się mimo 67 lat prosto jak żołnierz, mówi z nadzwyczajnem ożywieniem i werwą młodzieńczą. — Z zeznań jego na szczególną uwagę zasługuje spostrzeżenie, jakie zrobił, a któremu pewnej trafności odmówić niepodobna. Opowiada mianowicie ks. Dyhdalewicz, że gdy przybył we wtorek do ks Tch. i gdy pani Strzel. odkryła kołdrę z ks. Tch. i pokazała mu rany i sińce, jakiemi był okryty, cała prawa strona była mocno poraniona; na gardle z prawej strony spostrzegł świadek odcisk czterech palców, z lewej odcisk dużego palca od ręki, na prawem ramieniu, prócz tego wyżej łokcia były silne ślady ucisku ręki.

Przewodn. Tak, to wszystko dobrze ks. proboszcz zauważył.

Ks. Dyhdalewicz. Jako myśliwy — mam bystre oko.

Przew. Cóż ks. prob. dalej zauważył? Ksiądz Dyhd. Z plam i sińców tak gęsto rozsianych po prawej stronie ciała ks. Tch. wydedukowałem, że jest to dzieło mańkuta. (Szmer). Dusząc prawą ręką, bił młotkiem lewą, a że musiał na ks. Tch. leżeć i przykrył go sobą, nie mógł przeto mu zadać silnego razu w głowę, tylko go „czesał" (wesołość).

Przew. A kiedy ks. prob. przyszedł do tego wniosku, czy oglądając rany ks. Tch. przyszła mu taka myśl jak błyskawica, czy później? — Sw. Później to sobie rozważyłem. — Przew. Więc ks. proboszcz wydedukował to z osoby na rzecz. — Świad. Nie panie radco, z rzeczy na osobę.

Dalej opowiada świadek, że po odjeździe komisyi słysząc, że ks. T. jest opuszczony, odwidził go. Była to godz. 10 rano. Ks. Tch. skarżył mu się, że to do tej pory nie podano mu szklanki wody; świadek na to się oburzył i podniósł kij na stojącego koło łóżka Krajewskiego, zapewniając, że byłby go obił, gdyby nie [illegible] się zwinął, co poparte odpowiednią demonstr[illegible] wywołuje powszechną w sali wesołość. Ks. [illegible] żalił się mu, że mu wszystko zabrano. Świ[illegible]ek go zaś pocieszał, że wszystko co mu zabrano, czy co dał pani Strzel., powrócą. Na to ks. Tch. powiedział: „Ja sam dał". Krajewski stojący obok zawołał: „Ks. proboszczu, dlaczego on t[illegible] do protokółu nie zeznał!"

Na pytanie, jakiego jest zdania o Al. Strzel. i czy ten byłby zdolnym do takiej zbrodni, odpowiada: Nigdy, Aleksander był słabowity. Gdym był u niego, skarżył mi się, że słaby, radziłem mu: Pluń pan na wszystko, tfu! (wesołość), oddaj pan gospodarstwo Merwartowi i kuruj się!

Przew. A na polowaniu, jak ks. proboszcz uważał, dotrzymywał placu? — Św. Ot, tak, ale ze mną nie byłby schodził (wesołość).

Przew. Jako przyjaciół i sąsiadów pp. Strzel. musi was tam w okolicy ta sprawa mocno obchodzić. Proszę mi powiedzieć, jaka tam opinia jest ludzi uczciwych, inteligentnych o wypadku? — Sw. Czy mogę mówić otwarcie?

Przew. Rozumie się, dlatego pytam, my tu wszystko otwarcie mówimy. — Św Wszyscy niewinni. Mamy podejrzenie, że to robił ten, co był uwięziony.

Przew. Kto? — Św. Łucio. Ja w to święcie wierzę i od tego nie odstępuję.

R Dun. Czy dlatego, że ks. proboszcz przyszedł do przekonania, że to „mańkut" zrobił?

Na temat ten rozpoczyna się na nowo ożywiona dyskusya, w której ks. Dyhdal. broni energicznie swoich spostrzeżeń. Św. je formułuje w ten sposób, że jeżeli sprawca równocześnie dusił za gardło i bił, to musiał dusić prawą a bić młotkiem lewą ręką, głębokość zaś uderzeń po prawej stronie ciała zadanych wskazuje na to, że sprawca w lewej ręce musiał posiadać wprawę i siłę.

Na pytanie dra Roińskiego odpowiada świad., że łąkę między Bołszowem a Kukizowem zna wybornie, gdyż polował na niej często na krzyki i dubelty. Jest ona mokra i przystęp do niej w nocy jest prawie niepodobny, gdyż z dwu stron jest oblana wodą.

Na tem przerwał p. przew. rozprawę, odraczając ją do poniedziałku do godz. 9 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 stycznia.

Boulanger wybrany deputowanym Paryża! Podziwu godna energia tego zuchwałego człowieka uwieńczona została świetnym tryumfem. 240 tysięcy wyborców paryskich oświadczyło się za generałem, podczas gdy przeprzeciwnik jego Jacques, popierany przez wszystkie stronnictwa republikańskie, otrzymał tylko 160 tysięcy głosów. Tak więc ów awanturnik, którego w pierwszej chwili lekceważono, któremu przepowiadano świetny upadek, zdołał rozdwoić radykalne żywioły paryskie, dotychczas całkiem mu nieprzychylne i zwyciężył swych przeciwników w stolicy Francyi, w środkowym punkcie skoncentrowanych sił republikańskich. Jest to wypadek niezmiernej doniosłości. Od tej chwili wielki dramat polityczny, który rozgrywa się we Francyi, wstępuje w nową fazę. Pierwsze tak świetne zwycięstwo natchnie bulanżystów nowym zapałem i nowem zuchwalstwem, niezdecydowanych przeciągnie stanowczo na stronę Boulangera, przyjaciołom zamaskowanym pozwoli odkryć zakulisową grę, a republikanom otworzy oczy i przekona ich, że z „syndykiem powszechnego wstrętu" nie można żartować. Stronnictwa francuskie wyraźniej jeszcze zgrupują się w dwa obozy, które z większą, niż dotychczas zaciętością wystąpią przeciwko sobie. Walka pomiędzy reakcyą a radykalizmem z całą namiętnością wybuchnie podczas wyborów powszechnych. Dzisiejsze zwycięstwo Boulangera niewątpliwie odbije się na wyniku przyszłych wyborów. 27 stycznia — to Marengo Boulangera. Wątpimy jednakże, aby miało się skończyć tryumfem Filipa VII, podobnie jak Marengo Bonapartego wyszło na korzyść Ludwika XVIII. Co do bezpośrednich następstw wypadku — w Paryżu, o ile wnosić można z dzisiejszej depeszy, krąży pogłoska, że Floquet poda się do dymisyi. Wszelako nie jest to jeszcze zdecydowanem. Prawdopodobnem jest także, że porażka posunie rząd republikański do użycia niezwykłych środków, celem zwalczenia reakcyi. W samej rzeczy może najodpowiedniej byłoby natychmiast rozwiązać Izbę, nowe wybory odroczyć, a tymczasem silną dłonią chwyciwszy władzę, rozwinąć całą energię sił republikańskich dla stłumienia w zarodku tego ruchu, który za kilka miesięcy może być już nie do zwalczenia. Niezwykła chwila usprawiedliwiłaby ten niezwykły środek. Chodzi bowiem o dobro i o honor Francyi.

W sprawie wyborów.

Pospieszamy ze sprostowaniem mylki, jaka wkradła się do naszego doniesienia w 20 numerze naszego pisma, w kwestyi wyborów na posła do Rady państwa z okręgu mniejszych posiadłości Tarnopol-Zbaraż-Skałat. Jako kandydata wymieniliśmy hr. Jerzego Borkowskiego „starostę" z Trembowli, podczas gdy ten kandydat na posła jest marszałkiem Rady powiatowej trembowelskiej.

Z Węgier.

Powszechwną uwagę zwracają na siebie akademicy węgierscy z różnych stron Węgier już od piątku gromadzący się w stolicy węgierskiej. W sobotę było ich już przeszło 600, przybyli zaś wcześniej, aby odbyć wstępną konferencyę, dzień przed zapowiedzianem walnem zgromadzeniem. Po wspólnym obiedzie udali się młodzi opozycyoniści kilkoma wozami tramwajowemi do lasku miejskiego, gdzie w olbrzymiej sali restauracyjnej zagaił posiedzenie poseł Polonyi, przewodniczącym jednogłośnie przez zgromadzenie obrany. Mowca skonstatowawszy, iż wszystkie wydziały uniwersyteckie reprezentowane są na zgromadzeniu, zaznaczył cel jego, zalecał spokojne i godne dojrzałej młodzieży zachowanie się.

W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, brali udział reprezentanci różnych wydziałów i uniwersytetów, poczem zgodziło się zgromadzenie na następujące rezolucye: 1) Młodzież węgierska z boleścią przyjmuje do wiadomości, że petycye jej ani u rządu, ani u większości sejmowej nie znalazły posłuchu; 2) przedłużenie za karę służby wojskowej ochotniczej o jeden rok jest dla młodzieży ubliżającem; 3) młodzież węgierska uważa za potrzebną do zajęcia ważniejszego w kraju stanowiska znajomość języka niemieckiego, atoli żądanie tej znajomości przy egzaminie oficerskim ubliża narodowej godności Węgrów; 4) młodzież węgierska gotową jest każdej chwili bronić króla i ojczyzny, atoli trzyma się ona tradycyi narodowych i 1000-letniej węgierskiej konstytucyi; 5) młodzież węgierska protestuje przeciw wszelkim usiłowaniom germanizowania; 6) z miłości i przywiązania do tronu i ojczyzny musi się młodzież domagać, aby egzamin oficerski składać można było w języku węgierskim.

Wieczór odbyło się w teatrze ludowym galowe przedstawienie; teatr naturalnie wykupiony był z góry do dołu; młodzież witana entuzyastycznemi „Eljen".

(Przebieg walnego zgromadzenia w niedzielę podają depesze. Przyp. Red.)

Z Niemiec.

Długo oczekiwana rozprawa kolonialna w parlamencie niemieckim odbyła się wreszcie w sobotę i skończyła przekazaniem przedłożenia rządowego osobnej komisyi do bliższego zbadania i zdania sprawy.

Rozprawę rozpoczął sekretarz stanu hr Herbert Bismark odwołaniem się do uchwały, jaka dn. 4 grudnia zapadła na wniosek Windthorsta i wykazaniem, że od owego czasu stan rzeczy na wybrzeżach zanzibarskich jeszcze bardziej się pogorszył i wymaga pospiesznego załatwienia. Sama marynarka wojenna nie podoła zadaniu; tu trzeba koniecznie wojska policyjnego z krajowców. Towarzystwo handlowe wschodnio-afrykańskie jest za słabem; w sprawie zanzibarskiej zaangażowane są nietylko interesa niemieckie, ale powszechne cywilizacyjne. Zamiarem rządu jest odzyskać utracone punkta na wybrzeżach. Na reprezentanta interesów cesarstwa niemieckiego i pełnomocnego komisarza zamianowany jest kapitan Wissmann.

Po H. Bismarku dał obszerne wyjaśnienia rzeczowe tenże Wissmann; po nim zabrał głos poseł ze stronnictwa wolnomyślnego Bamberger, aby wypowiedzieć przestrogę i zaznaczyć z naciskiem, że kolonie dzisiaj są bardzo wątpliwej i nader kłopotliwej wartości posiadaniem dla mocarstwa europejskiego. Kwestya, o którą chodzi teraz w parlamencie, nie ma nic wspólnego ani z wolnomyślnością, ani z konserwatyzmem. Polityka kolonialna w gruncie rzeczy wychodzi na bezwzględne ekonomiczne wyzyskiwanie słabych przez potężnych. Wina niepowodzenia spada na nieudolność i brutalność samego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, co sam kanclerz przyznaje Wykazawszy na licznych przykładach, zaczerpniętych ze sprawozdań urzędowych, jak nieudolnie i brutalnie postępowało Towarzystwo wschodnio-afrykańskie kończy zaprotestowaniem przeciw popełnieniu wielkiego błędu politycznego.

Windthorst oświadczył, że przedłożenie rządowe nie jest dlań niesympatycznem, ale dodał zarazem, że nie jest zwolennikiem dotychczasowej polityki kolonialnej. Mowca ufa rządowi, ale też całą odpowiedzialność zwala na rząd za całe przedsięwzięcie.

Wreszcie zabrał głos ks. Bismark, aby uspokoić obawy i wyjaśnić stosunek rządu do Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego. Odtąd Towarzystwo stanie się organem wykonawczym, zależnym od rządu, odbierającym polecenia szczegółowe od pełnomocnego komisarza. Na zarzuty p. Bambergera odpowiada, że za dotychczasowe postępowanie Towarzystwa przecież nie może brać odpowiedzialności, ale i na przyszłość ta odpowiedzialność odnosić się będzie tylko do wymiaru opieki, jakiej rząd Towarzystwu będzie mógł udzielić, daje zapewnienie, że w całej sprawie nie posunie się ani o włos dalej, poza granicę, jaką mu parlament wytyczy. Dla uspokojenia obaw o możliwy konflikt z Anglią zapewnia, że jak dotąd, tak i nadal postępować będzie ciągle w porozumieniu z Anglią, a niezależności sułtana zanzibarskiego w niczem nie naruszy. Wprawdzie przychodziło nieraz do konfliktu z samoistnemi organami angielskiemi, atoli z rządem angielskim było zupełne porozumienie i zgoda, tak na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich, jak na wyspach Samoa. Polemizując z zapatrywaniami Bambergera wykazuje, że cesarstwa nie uważa za instytucyę finansową, ale za narodową, że przeto obrazy wyrządzonej cesarstwu przez zdzieranie chorągwi nie można puszczać płazem. Otóż rozchodzi się o pytanie: czy to sprawa narodowa, czy kupiecka? W tej mierze żąda oświadczenia się parlamentu. Jeżeli parlament uzna, że w tej sprawie naród nie jest angażowany, wówczas on podda się uchwale większości narodu i jego reprezentacyi. Przy tem rozchodzi się o to, aby Towarzystwo wschodnio-afrykańskie pozostało w posiadaniu tego, co nabyło. Posiadając wybrzeża zbliżymy się do spełnienia obowiązków kulturnych, jakicheśmy się podjęli wspólnie z Anglią, Francyą i Włochami.

Wybrzeże trzeba koniecznie odzyskać, jeżeli mamy spełnić zadanie, aby niewolnictwo, jeżeli nie znieść, to przynajmniej poskromić; zupełne zniesienie niewolnictwa jest bowiem pomysłem zupełnie awanturniczym. Zniesienie niewolnictwa w Jamajce kosztowało Anglię 20 milionów.

Po kanclerzu przemawiał p. Beningsen; popierając wniosek Windthorsta o przekazanie przedłożenia do osobnej komisyi, polemizował z wywodami p. Bambergera. Z kolei przemawiali je-

szcze p. Bebel ze stronnictwa socyalno-demokratycznego i alzatczyk ks. Simonis przeciw przedłożeniu, a pp. Kardorff i Helldorff za przedłożeniem. Wreszcie uchwalono przekazać przedłożenie osobnej komisyi z 21 członków.

Kronika.

Kraków, 28 stycznia

Nabożeństwo za duszę ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika 20 pułku piechoty b. wojska polskiego, członka Rady narodowej za czasów Kościuszki, odprawi się staraniem cechu szewców krakowskich nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów jutro we wtorek dn. 29 bm. o godzinie 10 rano, jako w 71 rocznicę śmierci.

Nabożeństwo żałobne za ś. p. Ignacego Domejkę odprawionem zostanie we czwartek 31 stycznia w kościele św. Barbary o godz. 10 rano.

† Dr. Wiktor Kopff, tajny radca, senator Rzeczypospolitej krakowskiej, b. prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, nadzwyczajny członek Akademii Umiejętności, długoletni członek Rady miejskiej, kawaler dwóch orderów austryackich i jednego pruskiego itd., zmarł wczoraj w Krakowie w 84 roku życia. Młodszemu pokoleniu mieszkańców Krakowa znaną jest szczególnie gorliwa działalność zmarłego na stanowisku członka Rady miejskiej, z której przed paru laty skołatany sędziwym wiekiem i brakiem zdrowia ustąpił. Działalność ś. p. Kopffa w senacie Rzeczypospolitej krakowskiej, oraz na stanowisku prezydenta sądu wyższego należeć będzie do historyi miasta, wielce pożądanej i ciekawej, a wyczerpującej dobrze poinformowanego, a bezstronnego historyka.

Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro we wtorek o godz. 3 popołudniu z domu nr. 15 przy ulicy Karmelickiej.

Dr. Smolka, prezes Rady państwa, wczoraj wieczór przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Posłowie sejmowi pp. Kasparek, Madejski, hr. Artur Potocki, hr. Roman Potocki, Romanowicz, hr. Scipio, dr. Weigel i dr. Zoll przybyli wczoraj ze Lwowa do Krakowa. — Hr. Artur i Roman Potoccy wraz z ks. Windischgraetzem dzisiaj rano udali się do Krzeszowic na polowanie.

Audyencya u cesarza dla deputacyi, która pojedzie dziękować za przywrócenie książęcej godności biskupom krakowskim, odbędzie się we czwartek d. 31 b. m. o godz. 9 rano.

Namiestnictwo rozesłało do wszystkich starostw i magistratów miast Lwowa i Krakowa okólnik, aby w myśl ustawy krajowej z dnia 15 listopada 1888 r. zamieszczonej w części XXVIII dziennika ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31 grudnia r. z. dołożyły należytego starania, ażeby wszystkie budynki parafialne i kościelne bez przerwy od ognia były ubezpieczone. Namiestnictwo podnosi z naciskiem, że władze winny baczyć, aby ustawa nie została tylko martwą literą, lecz aby wszędzie bezzwłocznie wykonaną została i w przyszłości również przestrzeganą była. Jako najkorzystniejszą instytucyę dla ubezpieczeń na solidarności opartą, krajową, dającą największą rękojmię i najtańszą, wskazuje okólnik namiestnictwa: „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“.

Młodzież akademicka urządza w połowie marca b. r. uroczysty wieczór ku uczczeniu ś. p. J. I. Kraszewskiego; w tym celu zawiązał się komitet, w skład którego weszła reprezentancya wszystkich towarzystw akademickich. Wieczór ów ma być obchodzony bardzo uroczyście i cechę mieć będzie tradycyjnych obchodów Mickiewiczowskich. Dochód będzie przeznaczonym na cele humanitarne akademickie.

Turniej rycerski. Powstała w Krakowie myśl, za urzeczywistnienie której jeszcze ręczyć nie można, urządzenia przy końcu czerwca lub z początkiem lipca b. r. wielkiego turnieju rycerskiego jako zabawy, któraby zająć i ożywić mogła niejako mieszkańców, a może i zatrzymać na czas jakiś, a może i zwabić obcych przejeżdżających w tym czasie do zdrojowisk krajowych. Inicyatorem pomysłu jest jeden z najwybitniejszych artystów-malarzy tutejszych, a wśród kolegów uzyskał on już aprobatę swojego zamiaru. Turniej rycerzy z XIV wieku w ściśle historycznych strojach i kostiumach na tle murów Sukiennic w Rynku, mógłby być istotnie efektowym widowiskiem. Na chęciach urzeczywistnienia projektu nie zbywa dotąd licznemu gronu artystów, którzy znają właścicieli bardzo wielu cennych zbroi z owego czasu i wierzą w siłę swoją, iż bez znużenia nosićby ją mogli. Stanowcza decyzya urządzenia takiej zabawy w roku bieżącym zależeć będzie od przychylnego przyjęcia projektu przez niedawno ustanowioną ankietę dla zwabiania obcych do miasta, przez władze i wreszcie przez zamożnych protektorów, którzyby chcieli materyalnie dopomódz do poczynienia odpowiednich przygotowań. Inicyator przypuszcza, iż koszta zabawy zostałyby pokryte sprzedażą miejsc na przygotowane dla widzów trybuny, — przedsięwzięcie zatem nie tyle ofiarności, ile życzliwej pomocy potrzebuje, a gdyby istotnie zabawa ta zainteresowała ogół, zyskaliby na niej niezawodnie liczni kupcy, przemysłowcy, właściciele hotelów i t. d

O dalszych staraniach w celu urzeczywistnienia projektu nie omieszkamy donieść.

Kongregacya kupiecka na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwaliła zakupić ponownie w drodze subskrybcyi akcyę banku ziemskiego w Poznaniu. — Przewodniczącym wybrany został p. Henryk Szwarc. Projekt nowego statutu kongregacyi, opracowanego przez p. Feintucha, Reinera i Szwarca, odesłano dla zatwierdzenia do namiestnictwa. W dyskusyi nad sprawami kongregacyi wiele trafnych uwag wypowiedział i poczynił odpowiednie wnioski r. m. Kwiatkowski.

W sali Towarzystwa strzeleckiego odbędzie się w d. 9 lutego zabawa tańcująca dla członków Towarzystwa i zaproszonych przez nich osób. Zabawy urządzane w Towarzystwie mają już swoją tradycyę i należą do najprzyjemniejszych. Dla uniknięcia ścisku w r. b. liczba biletów wejścia będzie ograniczoną. Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim. Podczas zabawy urządzone zostaną niespodzianki, szczególnie kotylion ma być bardzo piękny. Pożądanemi są na zabawie toalety skromniejsze od balowych.

Bal kostyumowy. Klub artystów malarzy i rzeźbiarzy, uwzględniając liczne głosy osób, domagających się w długim bieżącym karnawale zabawy kostyumowej, postanowił urządzić bal kostyumowy, prawdopodobnie na schyłku karnawału 2 marca. Bal odbędzie się w hotelu saskim. Wszyscy członkowie klubu wraz z żonami i kuzynkami wystąpią w kostyumach. Obecnie już wiadomo, iż wiele osób przygotowywa na bal ten efektowne kostyumy, zabawa zatem powiedzie się niezawodnie.

Tombola artystyczna odbyła się wczoraj w Sukiennicach przy licznym udziale publiczności. Wygrały następujące numera: 36 Ulubieniec Jankowskiego, 66 Przy kartach, szkic olejny, 81 W parku, szkic olejny, 109 Krajobraz, szkic olejny, 177 Rysunek Z. Sokołowskiego, 188 dto, 219 dto, 291 dto, 308 Typy góralskie Bierkowskiej, 315 Pierwsza próba obr. olejny, 391 Na czatach rysunek, 394 Rysunek Sokołowskiego, 396 dto, 402 „Tabun“ akwarella Juliusza Kossaka, 415 Młody cygan akwarela Papieskiego, 587 krajobraz Przy zachodzie, 597 Rysunek Sokołowskiego, 659 Szkic olejny Sokołowskiego 805 Św. Magdalena, 905 Studyum niewiasty, 1006 Przed kościołem, obr. olejny, 1011 Japonka Wodzińskiego, 1030 Rysunek, 1054 Przed klasztorem Stasiaka, 1071 Strzelec, 1076 Koń studyum, 1157 Szkic olejny, 1158 Rysunek węglem, 1184 Studyum konia, 1188 Rysunek, 1203 Przy winie, 1210 Na stawie, rysunek Jankowskiego, 1229 Rysunek Z. Sokołowskiego, 1299 dto, 1383 dto, 1403 Wesele huculskie Kotsira, 1408 Pełnia szkic olejny Jankowskiego, 1446 „W zimie“ paleta, 1529 Rysunek, 1578 Młyn obr. olejny, 1640 W zastawie obr. olejny, 1647 Podlotek obr. olejny Fabiańskiego, 1687 Z Bułgaryi akw. Piotrowskiego, 1705 Na pastwisku akw. 1711 Rysunek, 1736 Starzec szkic olejny Sokołowskiego, 1878 Napad Szwedów akw. Grottgera, 2021 Rysunek Daszewskiego, 2179 Podjazd obr. olejny Chełmowskiego, 2499 Zaprzedaż Józefa do niewoli, szkic olejny Sokołowskiego.

W kasynie powszechnem odbędzie się zamiast d. 9 lutego b. r. dnia 16 lutego bal kostiumowy — a zamiast d. 16 lutego b. r. dnia 2 lutego wieczorek z tańcami.

Koncert Pauliny Lucca przyszedł wczoraj do skutku, sprawozdanie z niego dla braku miejsca w jutrzejszym dopiero znajdzie się numerze.

Z teatru. Bardzo licznie zgromadzona na sobotniem przedstawieniu publiczność oklaskiwała gorąco grę beneficyanta p. Sobiesława w wykwintnej salonowej komedyi A. Dumasa (syna) „Przyjaciel kobiet“. Przestarzała dziś już nieco pod względem roboty scenicznej, ale zawsze pełna elegancyi i subtelnego dowcipu komedya mimo pewnych usterek w części ensemblowej, w całości wykonaną została starannie.

Obok beneficyanta wyróżniali się korzystnie p. Siemaszko, oraz p. Antoniewski, wreszcie p. Stefańska. Tej ostatniej drobniutka ale pełna wdzięku rola Balbiny udałaby się jeszcze lepiej gdyby do końca utrzymaną została w tonie naturalności. Gra innych osób nie przekroczyła w niczem zwykłej miary.

Hala sukiennic przepełnioną znowu bywa w dnie świąteczne i niedziele po południu synami Marsa i ich towarzyszkami, a w przeszłą niedzielę była widownią zajścia, w którem dwaj wojskowi pokrzywdzili czynnie jakiegoś czeladnika. Mimo tego nie było pod ręką ani patrolu wojskowego, ani władzy policyjnej, któreby spokój przywróciły. — Wskutek tego magistrat postanowił udać się z prośbą do prezydyum dyrekcyi policyi o postawienie w dnie świąteczne po południu posterunków policyjnych, któreby przestrzegały obok bezpieczeństwa, również i względów moralności publicznej.

Z cmentarza. W sprawie przekopania kwatery H. na tutejszym cmentarzu z powodu licznego zgłaszania się stron i użalania, że termin czternastodniowy dla uregulowania sprawy przeniesienia zwłok nagrobków itd. jest za krótki, magistrat postanowił termin ten przedłużyć do końca lutego br., a w danym razie, gdyby się okazały ważne powody i na inne możliwe ustępstwa stronom zezwalać.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek i środę d. 29 i 30 b. m. na ulicach: Grodzkiej z przecznicami i Kanoniczej — od godz. 9½ z rana do 1 po południu.

Na cele balu akademickiego nadesłali w ubiegłym tygodniu: hr. Bniński i hr. Konst. Przezdziecy po 25 złr., ks. biskup Krasiński 20 złr., prof. Laskowski z Genewy 20 franków, prof. Milewski, wiceprez. Madejewski, hr. Ant. Potoccy po 10 złr., p. Hösick z Warszawy 5 złr. — nadto z za kordonu jeszcze 9 rs.

Największy z lwowskich balów w bieżącym karnawale przepowiadają rzeczoznawcy na dzień 5 lutego. Będzie to bal na dochód sympatyczny niewątpliwie dla wszystkich, bo na dochód kolonii leczniczej w Rymanowie, o której użyteczności, rozwoju i opiekunach tyle się wie dobrego. Bal ten odbędzie się pod protektoratem hr. marszałkowej Tarnowskiej i hr. Anny Potockiej w salach kasyna miejskiego.

Chór włościański. Czytamy w *Pogoni* tarnowskiej. Zacny proboszcz z Szynwałdu, ks. Aleksander Siemiński, wstępując w godne ślady ks. Kufla z Bierzanowa, zorganizował w swej parafii chór włościański, dla pomnożenia chwały bożej przez piękny śpiew kościelny, czem przyczynił się niemało do umoralnienia i uszlachetnienia powierzonego jego pieczy kapłańskiej ludu.

Z Warszawy. Osiem pań warszawskich, z których każda wnosi po 1.000 rs. kapitału zakładowego, zawarło spółkę spożywczą. Panie te będą otrzymywały ze wsi różne produkta, jak: nabiał, wędliny, drób, zwierzynę, marynaty, konserwy i t. p. Wszystkie te artykuły mają być dostarczane do domów, zawierających ze spółką stały układ o dostawę na zamówienia. Sklep ze sprzedażą detaliczną będzie otworzony na Nowym-Świecie.

Ze Stowarzyszeń.

= W niedzielę 20 bm. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 Uczestników tak miejscowych jak i zamiejscowych przybyło około stu. Prezes p. Janowski Józef zagaił posiedzenie powitaniem towarzyszy broni, a przedstawiwszy walnemu zgromadzeniu komisarza rządowego p. Kotowskiego, wezwał sekretarza p. Kurniewicza do odczytania sprawozdania, którego treść jest następująca:

Wydział ułożył regulamin dla siebie i instrukcyę dla delegatów. Wybrał też komisyę odrębną do zbadania podań o przyjęcie do Towarzystwa tych osób, które nie są notorycznie znane jako uczestnicy powstania, lub przeciw którym istnieją powszechnie znane zarzuty. Wydział uważał bowiem za swój obowiązek ściśle wykonywać przepis statutu i podając chętną i serdeczną pomoc towarzyszom, którzy jej potrzebują, wdowom i sierotom po uczestnikach powstania, dbać o to, by miano uczestnika powstania nie stawało się pokrywką do czynów ogólnie potępianych. Nie stanęło to na przeszkodzie liczebnemu wzrostowi Towarzystwa, które obecnie liczy 492 członków czynnych i 59 członków wspierających. W ciągu roku przystąpiło 312 osób.

Stan kasy Towarzystwa wykazuje znaczny, bo 808 złr. 83 ct. wynoszący przyrost zarówno w funduszu zapasowym Towarzystwa, jak i w funduszu obrotowym. Dochód wynosił 2104 złr., wydatki 1704 złr.

Na prowincyi ustanowiono dotychczas 12 delegatów, jako to: w Buczaczu Gregorowicz Józef, zastępca dr. Edward Krzyżanowski, Jarosławiu Henryk Czaplicki, Horodence Aleksander Robacki, Krośnie Zenon Suszycki, Kołomyi Edward hr. Starzeński, zastępca Józef Leniecki, Krakowie Kotarski Przemysław, zastępcą Opieński Józef, we Lwowie dr. Witold Jarossyński, Michał Michalski i Franciszek Longchamps, w Mielcu Hipolit Szanecki, w Stanisławowie Antoni Barancewicz, w Stryju Napoleon Rzewuski, w Tarnopolu dr. Stanisław Glogier i w Tarnowie Habicht Wilhelm, zastępcy: Pawłowski Tadeusz, Zakrzewski Ludwik.

Na wniosek p. Wiewiórskiego dano wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyboru czterech członków wydziału, w miejsce wylosowanych. Zostali wybrani ponownie przez aklamacyę pp. Amborski, Zima, Bieńkowski i Kubicki. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Onyszkiewicza, Wewiórskiego i Dąbczańskiego.

Przy końcu posiedzenia odczytał prezes wniosek delegata tarnowskiego, aby z funduszów Towarzystwa dawano zapomogi dla uczniów szkół średnich, którzy są synami niezamożnych członków Towarzystwa. Prócz tego postawił dr. Dulęba wniosek, aby udzielano zapomogi z funduszów Towarzystwa także i nieczłonkom, jeśli byli tylko uczestnikami powstania r. 1863.

= Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego odbędzie się w Krakowie dn. 17 lutego b. r., t. j. w niedzielę o godz. 2 po południu w domu pod l. 2 przy placu św. Ducha, na które wydział swoich członków zaprasza.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 29 stycznia: „Przyjaciel kobiet“ (*L'ami des femmes*), komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna).

We czwartek 31 stycznia; „Rozwiedźmy się“, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou.

W sobotę 2 lutego po południu: „Noc świętojańska“, obraz ludowy ze śpiewami w 4 aktach Staszczyka.

Wieczorem: Po raz pierwszy: „Mieszczański światek“, komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	751,8 mm	753,8 mm	753,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°,0	—3°,8	+0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	95%	78%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	0	4	10

Uwagi: Barometr poszedł znacznie w górę po ostatnim obfitym śniegu przy umiarkowanych zachodnich wiatrach. Stan nieba będzie przeważnie pochmurny, chwilami pogoda

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 28 stycznia. Ministerstwo oświaty i wyznań wysłało do Lwowa komisyę ministeryalną, złożoną ze starszego radcy budownictwa Köchlina i z sekretarza ministerstwa Holenii dla zbadania na miejscu warunków zbudowania nowego uniwersytetu we Lwowie; przyczem ma być uwzględnioną ewentualność utworzenia fakultetu medycznego. Taż komisya zatrzyma się po drodze w Krakowie dla oglądnienia tutejszych gmachów uniwersyteckich.

Wiedeń, 28 stycznia. Na przedstawienie telegraficzne namiestnictwa w Pradze, ministerstwo spraw wewnętrznych przez wzgląd na dostarczenie żywności miastu Pradze, zmieniło swoje rozporządzenie o zakazie wywozu nierogacizny z Galicyi do Czech o tyle, że pozwolono na transport bydła, ale tylko bezpośrednio do rzeźni, gdzie należy zarządzić co potrzeba, przeciw możliwemu zawleczeniu zarazy.

Budapeszt, 28 stycznia. Wiec studentów odbył się wczoraj przed południem w wielkiej sali redutowej pod przewodnictwem Gejzy Polonyi'ego. Na wiec zgromadziło się około 5000 studentów, galerye były nabite. Przemawiało sześciu studentów; mowy odznaczały się wspaniałem oratorstwem i wywoływały grzmiące okrzyki. Wreszcie przyjęto wniosek o wysłanie petycyi do Sejmu. Zgromadzenie odbyło się w porządku, spokój nigdzie nie był zakłócony.

Budapeszt, 28 stycznia. Przeszłej nocy młodzież wyprawiała demonstracye przeciw ministrom Tisza, Fejervary i Czaky.

Paryż, 28 stycznia. Od samego rana wczorajszego dnia rozpoczęła się agitacya wyborcza. Paryż był ożywiony, ale procedura wyborcza rozwijała się prawidłowo i każdy akt wyborczy uskuteczniono w porządku według przepisów konstytucyi. Walka na afisze wrzała, jak poprzednio; wszystkie mury miasta były literalnie oblepione afiszami. Zbiegowisko pomimo pięknej pogody było stosunkowo niewielkie. Wielu mieszkańców widocznie usłuchało rady niektórych dzienników i pozostało w domu. Bulanżyści nie zdradzali żadnego niepokoju, owszem zachowywali się tak, jak gdyby byli pewni zwycięstwa. Boulanger oczekiwał wiadomości o wyniku wyborów w restauracyi Durand'a. Jacques zaś w restauracyi Laur'a. Pierwsze wiadomości z wyborów były niepewne, szanse obu kandydatów równoważyły się. W gorączkowem naprężeniu oczekiwano ostatecznego rezultatu. Skrutynium ukończyło swą czynność o godzinie 10 wieczór. Boulanger wybrany deputowanym Paryża 240 000 głosami, podczas gdy Jacques otrzymał tylko 160.000. Ogłoszenie tego rezultatu wyborow wywołało wielką wrzawę na ulicach. Tłumy ludu przebiegały po bulwarach, śpiewając pieśni na cześć Boulanger'a. Ponieważ policya zakazała wywieszać transparentów w oknach, przeto z balkonów okrzykiwano rezultat wyborów. Policya zamknęła ulicę Montmartre, gdzie znajduje się redakcya dziennika bulanżystowskiego *Cocarde*. Tłum rzucił się z impetem ku redakcyi, policya zmuszona była użyć przemocy, aby go rozpędzić. Rząd w wielkiem zamięszaniu. Mówią, że gabinet Floqueta z pewnością poda się do dymisyi. Niektóre gmachy publiczne i dworce kolejowe otoczono wojskiem; jednakże nie było żadnych poważniejszych rozruchów.

Dzisiaj obawiano się napadu na Palais Bourbon, w którym obraduje Izba deputowanych; zamknięto wszystkie bramy pałacu i rozstawiono straże.

Paryż, 28 stycznia. Dokładny wynik wyborów jest następujący. Z 568.697 wyborców uprawnionych do głosowania, stanęło do urny 435.868, z nich głosowało na Boulangera 244.070, na Jacquesa 162.520, na Boulégo 16.760, rozstrzeliła się reszta głosów.

O północy największy ścisk był na bulwarze włoskim przed biurami dzienników bulanżystowskich, ale nigdzie nie przyszło do poważniejszego zakłócenia porządku. Boulanger o północy oddalił się z restauracyi Duranda i odjechał do domu. Tłumy na ulicach wznosiły na jego cześć głośne okrzyki.

Przed pałacem elizejskim odbyła się demonstracya. Około godz. 11 w nocy w pałacu odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem Carnota i trwała do pół do pierwszej. Floquet podał się do dymisyi; Carnot do dziś południa jeszcze nie powziął stanowczego postanowienia, ale odbył konferencyę z Ferrym, Waldeck-Rousseau, Tirardem i innymi. Przeważa przekonanie, iż obecnie należałoby przewodników wszystkich frakcyj republikańskich powołać do gabinetu koalicyjnego.

Na dziś zarządzono bardzo rozległe środki ostrożności, uwięziono kilka osób. Zresztą jest spokój.

Dzisiejsze dzienniki monarchistyczne twierdzą, że wybór Boulangera oznacza klęskę parlamentarnej republiki; takie samo przekonanie głoszą dzienniki bulanżystowskie. Dzienniki republikańskie przyznają, — że poniesiono klęskę, ale upominają do zachowania zimnej krwi i rozwagi i do łączenia się przeciw grożącemu cezaryzmowi.

W departamencie Cote d'or wybrany posłem republikanin Bargy.

Berlin, 28 stycznia. Wybór Boulangera wywarł tu głębokie wrażenie.

Berlin, 28 stycznia. Wczoraj, w rocznicę urodzin cesarza Wilhelma, miasto było ozdobione chorągwiami, odbył się także wielki przegląd wojska. Kanclerza przywitały tłumy ludności oklaskami. Wieczór była iluminacya.

Rzym, 28 stycznia. Król zamianował trzydziestu nowych członków Izby wyższej.

Bukareszt, 28 stycznia. Pojawiają się znowu agitacye socyalistyczne, według mniemania dzieje się to z poduszczenia Flevy i Blahremberga.

Wiedeń, 28 stycznia. (Sprawozdanie giełdowe godzina 1.). Węgierska renta złota 101·20, węgierska papierowa 93·50; akcye kolei Karola Ludwika 206 50; ruble 127·—.

Pszenica 7·83. żyto 6·18.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 stycznia 1889	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	80
Zjednoczony dług w srebrze	83	40
Austryacka renta złota	110	85
5% austryacka renta (marcowa)	98	35
Akcye banku austro-węgierskiego	891	—
Akcye kredytowe	312	40
Londyn	120	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	95	55
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

Kraków, dnia 28/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie za 100 mar.	59 —	59 25
20-to frankówka złota	9 52	9 60
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 25	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 25
5% Obligi komunalne I Emis.	100 20	101 10
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	96 80
4% „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	97 20	98 —
5% „ „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 70	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 50	86 —

Lwów, dnia 26/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286 50	290 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97 —	98 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	91 50	92 50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 50	96 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 90	101 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 25	95 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 26/1.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	95 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	94 50
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	93 35

Wiedeń, dnia 6/1.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82 80	83 —
5% „ „ srebrna „ „ 100	83 35	83 55
4% „ złota „ „ 100	110 90	111 10
5% „ papier. nowa „ „ 100	98 35	98 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	135 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	142 —	142 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	148 35	149 25
„ „ 1864 bez % całe „ 100	176 —	176 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	176 —	176 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 15	101 35
5% „ papierowa „ „ 100	93 50	93 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 30	115 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	132 —	132 50
„ „ „ 50 „ „ 100	131 50	132 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 5	126 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie za 100 m.k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	105 —	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	105 —	105 40

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	121 50	122 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 40	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 70	23 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
5% „ obl. komun. „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 25	104 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100 50	101 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104 —	104 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94 15	96 80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97 —	97 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	101 5
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99 90	100 30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 75	102 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 —	82 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 80	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 50	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 40	100 —
5% Nordosty 300 „ „ 100	99 —	99 70

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 —	8 25
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 75	184 25
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	122 —	122 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	61 75	63 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 10	19 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 50	12 70
Rudolfa „ 10 „ w. a.	23 —	— —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	160 —	162 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	79 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	124 75	125 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	105 60	106 10
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312 0	313 20
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312 75	313 25
22·50	Laenderbank „ 200 „	224 50	225 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	888 —	890 —
12·—	Unionbank „ 100 „	220 25	220 75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	289 —	289 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	196 —	196 50
12 l.	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2502 —	2505 —
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	206 25	206 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	222 75	223 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 75	154 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	195 50	196 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194 5	195 50
17 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	[illegible]	256 60
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	99 50	100 —
25·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	411 —	413 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 68
20-to Frankówki „ „	9 54	9 55
20-to Markówki „ „	11 83	11 85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 86	9 89
Funty szterlingi „ „	12 05	12 10
Banknoty włoskie „ „	47 40	47 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	127 —	127 25

† 252 1

WIKTOR KOPFF

Dr. OO. Praw,
c. k. Rzeczywisty Tajny Radca J. C. Mości, Senator b. Rzeczypospolitej Krakowskiej, b. Prezydent c. k. Sądu Wyższego Krajowego w Krakowie, b. Radca miasta Krakowa, Członek nadzwyczajny Akademii Umiejęt., Kawaler orderu Korony żelaznej III klasy, orderu Cesarza Franciszka Józefa, oraz pruskiego orderu Orła czerwonego III kl. urodzony w Krakowie 1805 roku, opatrzony SS. Sakramentami, d. 27 stycznia 1889 r. rozstał się z tym światem.

Pozostała wdowa wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu pod L. 15, przy ul. Karmelickiej, we wtorek d. 29 b. m. o godz. 3 popołudniu na miejsce wiecznego spoczynku, oraz na

Nabożeństwo żałobne
odbyć się mające we środę d. 30 stycznia 1889 o godzinie 10 rano w kościele parafialnym św. Szczepana na Piasku.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Wydziału Wierzycieli masy konkursowej, potwierdzonej przez c. k. komisarza konkursowego, rozpisuje się niniejszem

licytacyę przez oferty
towarów sukiennych wraz **z urządzeniem sklepowem,** do masy konkursowej **Leji Leinkram** należących, oszacowanych według inwentarza, dział I, II i IV, na sumę złr. 12.480 ct. 39.

Chęć kupna mający zechcą najdalej do **15 lutego 1889 r.** do godz. 10 przed południem złożyć do rąk zarządcy masy konkursowej pisemną, zapieczętowaną ofertę jakoteż tytułem wadyum kwotę 1248 złr. w gotówce. 250 1 3

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w biurze zarządcy masy w Krakowie przy ul. Grodzkiej, 51, I piętro.

Dr. Zygmunt Blatteis,
zarządca masy konkursowej Leji Leinkram.

Przybędą!

Chcę kupić
pianino
używane, w dobrym stanie. Oferty nadsyłać pod literą **L,** do Admin. „N. Reformy". 248 1

Rządca
z 20-letnią praktyką gospodarczą, kawaler, w średnim wieku, z chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady zaraz lub od kwietnia. Ostatnie miejsce zajmował na Podolu galicyjskiem.

Łaskawe zgłoszenia pod adr. **B. M.** na ręce Wgo Smutnego **we Lwowie,** ulica Łyczakowska, L. 13. 253 1 3

Potrzebny jest
praktykant
do zakładu artystyczno-fotograficznego
W. NAWOJEWSKIEGO
Hotel Europejski. 251 1 3

Kapitał 2—3000 złr.
potrzebny jest za odpowiedniem zabezpieczeniem. 258 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Majątek ziemski
600 morgów obszaru, w połowie grunt orny najlepszej jakości i około 30 morgów wiklin, reszta lasy wysokopienne bukowe i jodłowe w dobrym stanie, jest z prawem propinacyi, doskonałemi budynkami i takimże inwentarzem żywym i martwym, pod korzystnemi warunkami **zaraz do sprzedania,** lub od 1 marca **do wydzierżawienia.**

40 morgów lasu, drzewo budulcowe, **30 morgów wiklin,** pięknych, do wycięcia nad Wisłoką, i 10 wagonów **owsa, do sprzedania.** 183 2 4

Bliższe szczegóły udziela
Dom komisowy i spedycyjny w Jaśle.

Szpilki rogowe
szyldkretowe
grzebienie i spinki
Kreski
modne, á la Maria Stuart,
Obszycia i Krawaty męskie
poleca handel dawniej 191 2 0
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Realność
parterowa, z oficynami i ogrodem, na wstępie z plantacyj w ulicę Łobzowską, pod L. 6 położona, jest z wolnej ręki **do sprzedania,** lub **zamiany na dom w śródmieściu.**

Wiadomość na miejscu u właściciela. 152 2 4

Zaproszenie do przedpłaty
na nowe dzieło p. n. **„Wykład politycznej geografii rządu i administracyi dawnej Polski przy końcu istnienia całego państwa (1648—1772)".**

Powód napisania dzieła. Jeżeli czyj dom dozna napadu i zniszczenia, a właściciel domu nie jest człowiekiem zużytym, zgrzybiałym ani też niedołężnym, winien badać, z czyjej winy mógł się napad zdarzyć; czy stróże przez starość lub z innej przyczyny źle domu dozorowali, lub może byli w zmowie z napastnikami, dali się przekupić, albo się zdradzili. Toż całość domu potrzeba obejrzeć, czy może architektura budynku nie okaże się wadliwą, mury czy nie popękane, lub fundamenta usunięte, czy nie ma dziur w podwalinach, ścianach, oknach, albo na dachu, czy drzwi nie spaczyły się lub zamki nie popsute, jednem słowem cały dom wypada takiemu właścicielowi jak najdokładniej zrewidować. Tak samo Polacy, Rusini i Litwini. Straciwszy temu lat 93 ojczyznę, mają święty obowiązek badać przyczyny tej okropnej katastrofy. By ułatwić badania, skreśliłem niniejsze dzieło, bo mniemam, że jeżeli poznamy porysowaną budowę naszego państwa i nieodpowiednią pracę jego administracyi, katastrofa wprawdzie nie zmniejszy się, ale zostanie wyjaśnioną, co już wielką będzie korzyścią dla nas wszystkich, którzy przez nią popadliśmy w niewolę.

Chociaż tętno politycznego życia naszych przodków było gorące, szybkie i namiętne, żadne jednak państwo, a tem mniej dawna Polska, która ośmset lat stała i czterdziestu królów miała, nie ginie w ciągu trzydziestu lub czterdziestu latach, ale potrzeba przyczyn przez lat sto popełnianej ciągłe i ustawicznie błędy polityczne, aby zrujnować kraj, posiadający kilkanaście tysięcy mil kwadratowych i kilkanaście milionów mieszkańców.

Nie my, bo nas jeszcze wówczas na świecie nie było, ale nasi przodkowie przez najgorszą politykę sprowadzili rozszarpanie państwa, przewidywane przez króla Jana Kazimierza jeszcze w 1661. Oni polamali, a my cierpiemy za ich błędy. Jeżeli nie jest w naszej mocy całkiem usunąć katusze, powinniśmy sobie ulżyć cierpienia, ulga zaś wówczas będzie skuteczna, jeżeli budowa **połączonego** państwa wszechstronnie i **bez namiętności** zilustrowaną zostanie.

Czym podołać mej popsute, rząd nie należy do mnie; to do dowód jednak, żem się starał należycie ją wykonać, powołuję tę okoliczność, iż przez długie lata zbierałem do niej materyały, które kilka razy przerobiłem, nim podział do druku.

Dzieło wydawane będzie w Krakowie zeszytami, regularnie **1 i 16 każdego miesiąca.** Bliższe warunki niebawem ogłoszone zostaną.

Koble (pod Samborem), 22 grudnia 1888 roku. 247 1 0

A. Sozański.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigułki szwajcarskie
od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, praktykujących lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy
środek domowy i leczniczy.
Wypróbowane przez

prof. Dr. *R. Virchowa* w Berlinie,	Prof. Dr. *v. Frerichs* w Berlinie (†),
von Gietl w Monachium,	*v. Scanzoni* w Würzburgu,
Reclama w Lipsku (†),	*C. Witta* w Kopenhadze,
v. Nussbaum w Monachium,	*Zdekauera* w Petersburgu,
Hertza w Amsterdamie,	*Soederstädta* w Kazaniu,
Korczyńskiego w Krakowie,	*Lambla* w Warszawie,
Brandta w Kolozwarze,	*Forstera* w Birmingham,

w nieregularnych funkcyach brzucha, *cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca* i pochodzący h z tego dolegliwości, jak: *bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu* i t. p.

Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta i przekładają je nad **ostro skut ujące** sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. p. 245 1 5

W celu ochrony kupującej publiczności

zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie **z nadzwyczaj podobnem opakowaniem.** Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobizną podpisu **Richd. Brandta.** Przez tego jeszcze szczególnej pamiętając, że pigułki szwajcarskie aptekarza Rchd. Brandta **do nabycia w aptekach, w Krakowie u W. Redyka, L. Rosnera i E. Stockmara,** sprzedawane są w pudełkach po 70 centów (w każdych miejscach pudełkach). Części składnikowe są: **Silga, ziele piżmowe, koniczyna wodna, piołun, Aloe i Gentiana.**

PIWO
Marcowe i Porterowe
z browaru
Hrabiego Branickiego w Suchej
jest na składzie w handlu „pod Obrazem" 200 5 13
J. Wentzla w Krakowie.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi; **skrofulozę, wyprysk** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 78 73 0
W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Administracya
WAPIENNIKA
i kamieniołomów miejskich
w Podgórzu
sprzedaje
wapno skaliste i gaszone, kamień budulany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd przy Wapienniku i Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.
23 8 50 *Dyrekcya.*

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**
Kemmericha
Ekstrakt mięsny
(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),
aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**
Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 17 17 30

AUG. TSCHINKEL SYNOWIE
c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lubiana,
polecają
TSCHINKLA KAWĘ GRYSIKOWĄ.
Pudełko ¼ kilo.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską. Najlepsze czekolady,** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach. **Cacao odtłuszczone,** łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku. **Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty** i t. p. 2163 33 50

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych itp.

Doniesienie.
Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem

Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.

Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić.

Z szacunkiem
2 12 30 *Ferdynand Turliński.*

Światowej sławy woda do ust!
Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dra Poppa pastą i proszkiem utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.

Dra Poppa { **Mydło kwiatowe, Savon imper. de „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Savon cristallin de Glycérine** zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.

Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.

Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, W. Borkowskiego, dalej w handlach W. Fenz, E. Kräutler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 209 3 52

Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

Wina butelkowe
królew. węgier.
centralnej 2172 22 30
KRAJOWEJ PIWNICY
są do nabycia w sklepach pp.
Stan. Feintucha w Krakowie.
J. Janigi „
J. Miki „
J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie.
T. Scharfa w Tarnowie.
E. Witkowski w Przemyślu.

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr, 50 cen

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo złr. 60 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 k. 5 złr. 50 centów. 15 22 6

Osoba
w sile wieku, poszukuje miejsca do zarządu domem, lub jako towarzyszka starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **E. K.** poste restante **Kraków.** 219 3 3

L. 27.473.
Obwieszczenie.
P. **Ludwik Dihm,** sekwestrator miejski, przestał pełnić funkcye sekwestratora z dniem 31 grudnia 1888 Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Dihma z tytułu urzędowania, jako sekwestratora mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od d. 1 stycznia 1889, po upływie bowiem tego terminu kaucya służbowa p. Ludwikowi Dihmowi wydaną zostanie, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę prawa będą odesłane. 75 2 3

Kraków, 2 stycznia 1889 r.

Grunt do sprzedania
w pobliżu śródmieścia, obszaru 1 mórg, z szopą murowaną i studnią pod budowę lub na składy materyałów. Sążeń po 7 złr **Warunki przystępne.**

Bliższych wyjaśnień udziela **I. Goldman, ul. św. Marka, L. 31.** 151 6 6

Młody człowiek
pragnie zawrzeć znajomość z młodą i miłej powierzchowności **panienką.** Oferty i listy nadsyłać pod adresem **oui** poste rest. **Kraków.** 217 3 3

Młody człowiek
mający lat 25, b. podoficer artyleryi technicznej, władający językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie, znający także nieco rysunki i rachunkowość, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia.

Szczególniej przyjąłby miejsce przy gospodarstwie wiejskiem, leśnictwie, do prac technicznych lub tym podobnych. 203 3 3

Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Rutynowany magister farmacyi
poszukuje umieszczenia w większej aptece. Przyjmie wszelkie zastępstwa lub zarząd apteki.

Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm. „N. Reformy". 243 2 0

Akademik
poszukuje lekcyj, może też udzielać początków języka francuskiego lub angielskiego. Adres: **„Akademik"** na ręce Admin. „N. Reformy". 234 2 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 16 13 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Rządca lub kasyer gospodarczy
wszechstronnie wykształcony w swym zawodzie, mający chlubne świadectwa, oraz polecenia osób powszechnie poważanych, poszukuje posady. Wymagania skromne, kaucya w razie potrzeby.

Wiadomość pod adr. **Gospodarz** poste rest. **Ciężkowice.** 210 3 3

BULION
najlepszej jakości, wyschnięty, znany ze swej dobroci, za 1 kilo **6 złr.** 94 7 10
Jan Bauman w Bochni.
Na składzie znajduje się
z pierw. kraj. szuszarni owoców i warzyw w Bochni
Zupa warzywna „Jullienne"
paczka 60 centów.
Jabłka deserowe
1 kilo 60 centów.

Tanie a dobre
Wina szampańskie
tudzież 109 7 10
Cognac mousseuse
w składzie
K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Mieszkanie
frontowe z balkonem, składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni itp., **każdego czasu do wynajęcia.**
Ulica Garncarska, 7. 162 6 6

Akademik
pragnie udzielać korepetycyj.
Adresy proszę nadsyłać do Admin. „N. Reformy" dla **S. F.** 242 2 3

Dom parterowy o 8 ubikacyach, nowy, murowany, przy jednej z najpiękniejszych ulic miasta **Nowego Sącza,** w bliskości parku położony, jest **do sprzedania.** — **Łaskawe zgłoszenia pod lit. W. W.** poste rest. **Nowy Sącz.** 206 3 3

Realność
przy ulicy Zwierzynieckiej, pod L. 38 położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość u WP. **Dra Hajdukiewicza przy ul. Sławkowskiej, L. 10.** 168 5 6

Dom drewniany
o 4 stancyach i ogródek, razem 141 sążni, **w Niepołomicach, pod L. 369, do sprzedania.** 216 3 4
Wiadomość u Ant. Boguckiego na miejscu.

W pracowni rękawiczniczej
Braci Bilewskich w Krakowie
znajdzie zatrudnienie 239 2 3
zdolny pomocnik
do tresowania i szycia rękawiczek.



Montenegra
Wielka Menażerya.
Codziennie
Dwa Wielkie Przedstawienia tresury
połączone
z karmieniem wszyst. drapież. zwierząt o 4 popołudniu i o 7 wieczór.
do zwiedzenia której uprzejmie zaprasza, zostając z szacunkiem 86 11 0
Edward Montenegro.

Ponieważ nastały 176 4 10
trumny stalowe
przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym **„Concordia" J. K. Pękalskiego w Krakowie.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.